

Andrzej Grzegorzczak

Rekontra

Przeszłość. Kiedy stwierdziłem, że należę już do ludzi starych, ale żywo pamiętam nauki pobierane od wielkich mistrzów dawnych lat, przyszedł mi do głowy pomysł: uważnie i krytycznie czytać, co też inni wypisują. W tym postanowieniu utwierdziła mnie dodatkowo ankieta wśród znajomych filozofów, z której wynikało, że koledzy, którzy — jak się zdaje — powinni byli z racji swojej specjalności uważnie przeczytać pewne artykuły, wcale tego nie czynią. Będę to robił za nich — powiedziałem. Na początek wybrałem autorów, których skądinąd cenię. *Odpowiedź* Jacka Jadackiego pokazuje, że nie był to najszcześniejszy sposób na spokojną starość. Dużo wody w Wiśle upłynie zanim zgłębię wszystko, co zdołał on przeciwstawić mojej krytyce jego utworu. Może czekają mnie jeszcze dalsze poważne cierpienia, bo krytyk popełniłem kilka.

Teraźniejszość. Na razie podtrzymuję swoją interpretację Moliera. Komedія *Mieszczanin szlachcicem* jest kpina z snobizmu mieszczanina, który dumny się czuje z tego, że mówi prozą. Dowiedział się bowiem od nauczyciela, że sposób jego mówienia ma naukową nazwę *proza*. Podtrzymuję, że Jadacki jest w krytykowanym tekście takim nauczycielem, który stymuluje głównie snobizm swego czytelnika, ponieważ trywialne poglądy określa uczonymi nazwami, na żadną poważniejszą problematykę nie wskazując. A to, że cechy określone w części 2. są trywialne, wydaje się skrzętnie ukryte, może też przed samym autorem, za formalnym zapisem. Dziwię się także, że autor nie chce szukać dalszych błędów formalnych. A mógłby się np. przyznać, że na s. 115 są błędy w formułach (nie powiem jakie).

L. Koj bardziej przyznaje się do błędów. Definicje należą przy tym do „meritum”, a nie tylko do „barwności”. Koj nie odpowiada na najpoważniejszy mój zarzut, że źle wykonuje definiowanie rekurencyjne. Tego nie można zwalić na błędy konwersji.

Przyszłość. Może autorzy, i Ci, i inni, zdadzą sobie sprawę, że bywają czytelnicy, którzy śledzą każdą literkę tekstu. Autorzy krytykowani coś zaniedbali. Autor odpowiedzialny powinien przeczytać swój tekst zaraz po wydrukowaniu i czym prędzej prosić redakcję o ogłoszenie erraty. Obstawiam, że dziś autor jest odpowiedzialny też jako poligraf swojego tekstu.